

Gazeta Grudziądzka

W imię Boże Rok założenia 1894 *Za wolność i Ojczyznę*
Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3, nr 23

Żyd w Niemczech

Spalone bóżnice - Represje - Miliard marek grzywny na żydów w Niemczech

Fala rozruchów antyżydowskich, która ogarnęła całe Niemcy po zabójstwie radcy legacyjnego sp. von Ratha, przesłała swoimi rozmiarami wszelkie dotychczasowe demonstracje. Zajścia objęły nie tylko Berlin, ale bez wyjątku wszystkie prowincjonalne miasteczka w Niemczech i na terytoriach dawnej Austrii. Uzbrojone w siekiery i łomy żelazne grupy ludzi, krążyły po ulicach miast niemieckich, wybijając wszystkie bez wyjątku szyby wystawowe w sklepach żydowskich, niszcząc urządzenia i rabując co się tylko dało. Napotykanym żydów bito do utraty przytomności. Demonstranci wdzierali się również do mieszkań żydowskich, które doszczętnie demolowali.

Poza tym demonstranci podpalili wiele synagog w Niemczech i dawnej Austrii oraz cały szereg domów modlitw.

Min. Goebbels, jako przewodniczący Izby Kultury Rzeszy, wydał polecenie wszystkim kierownikom teatrów, kin, przedsiębiorstw koncertowych, instytucji artystycznych, wystaw publicznych o charakterze kulturalnym i szkół tańca, aby zakazali żydom uczęszczania do swych przedsięwzięć. Przekraczanie tych zakazów pociągnie za sobą dla przedsięwzięć surowe kary.

W związku z falą rozruchów i nowych represyj, żydzi masowo popełniają samobójstwa oraz starają się przekroczyć granicę niemiecką.

Niezależnie od rozruchów na terenie wielu miast Rzeszy przeprowadzane są aresztowania wśród żydów, którzy następnie przewożeni są do obozów koncentracyjnych.

Władze wydały zarządzenie, ażeby żydzi opuścili Monachium w przeciągu 48 godzin.

Bardzo ostry przebieg miały zajścia w Wiedniu, gdzie spalono wszystkie synagogi, używając przytem specjalnych bomb zapalających. Oddziały SS dokonują licznych aresztowań wśród ludności żydowskiej. Liczba aresztowanych dochodzi do 10.000.

Rząd rzeszy niemieckiej wydał szereg zarządzeń represyjnych. I tak na przykład, premie ubezpieczeniowe, należne żydom od towarzystw ubezpieczeniowych za wyrządzone podczas rozruchów szkody, zostały skonfiskowane na rzecz Niemiec.

Dalej, rząd Rzeszy nałożył na całe żydostwo niemieckie grzywnę w wysokości 1 miliarda marek, jako karę za zamach na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu.

Na wieść o rozruchach w Trzeciej Rzeszy żydzi angielscy wysłali delegację do podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Butlera, domagając się od rządu angielskiego zajęcia stanowiska w sprawie ostatnich wypadków w Niemczech.

W nocy z soboty na niedzielę rozruchy antyżydowskie objęły także i w. m. Gdańsk.

W Gdańsku, Sopotach i Wrzeszczu spalono synagogi żydowskie i

równocześnie zdemolowano sklepy i lokale żydowskie.

We Frankfurcie n. Menem wszyscy żydzi w wieku od 18 do 60 roku życia zostali osadzeni w obozach koncentracyjnych, w których dotąd miało się znaleźć blisko 60 tysięcy żydów.

Prasa angielska podkreśla, że zemsta, wywarta na żydostwie niemieckim jest najstraszliwszą zemstą od czasów średniowiecza.

Wybory do Senatu

W niedzielę odbyły się posiedzenia wojewódzkich kolegiów wyborczych, które dokonały wyboru senatorów i zastępców.

Do momentów charakterystycznych zaliczyć trzeba wybory w Krakowie, gdzie w pierwszym głosowaniu został wybrany prof. Skoczylas i lekarz Stryjeński, a do drugiego głosowania stanęli jako kandydaci b. senatorowie Kleszczyński i gen. Ga-

lica, oraz b. posłowie Duch i Pochmarski.

W rezultacie dr Duch zwyciężył. Rzecz charakterystyczna, że na Wołyńiu nie wybrano b. premiera Jędrzejewicza. Ze „ślawkowców“ został wybrany tylko b. marszałek Prystor.

Tylko 306 chłopów!

Wyborów do Senatu dookniali delegaci, których jest w całej Polsce 3.033.

Któż to są ci delegaci? Większość wśród nich — to urzędnicy, profesorowie, nauczyciele i oficerowie; jest ich aż 1.745! Dalej jest wśród owych delegatów 317 przedstawicieli wolnych zawodów, tj. adwokatów, lekarzy itp.; urzędników prywatnych — 162; duchownych — 98; przemysłowców — 44; kupców — 32; rzemieślników — 21; obszarników — 224; mniejszych rolników — 306.

Jak widać z powyższego zestawienia, o wyborze senatu decyduje bardzo szczupłe grono — „elita z elity“, a wśród tego szczupłego grona jest ponad 50 procent pracowników państwowych. Uderzającym jest, iż w Polsce, która jest krajem wybitnie chłopskim, brało udział w wyborze senatorów zaledwie 306 chłopów.

Teraz dopiero opracują program Ozonu

Poza ogólną deklaracją lutową, OZN ma obecnie zebrać się do wypracowania b. szerokiego programu. W związku z tym w sztabie OZN pracować ma, powołana w najbliższym czasie, „czwórka ideologiczna“. Na czele tej „czwórki“ ma stać poseł dr Döllinger.

Takie rachunki nie pomogą

Prasa ozonowa z „Gazetą Polską“ na czele, uporczywie twierdzi, że tegoroczne wybory do Sejmu były ogromnym zwycięstwem Ozonu i w tym celu ogłasza taki komunikat:

„Pisma, którym zależy na osłabieniu wrażenia, wywołanego wynikiem ostatnich wyborów sejmowych, usiłują dowodzić, że udział głosujących był właściwie słabszy, niż głoszą cyfry, gdyż znaczna część oddanych głosów okazała się... nieważna. Argument ten jest dość komiczny. Istotnie, pewna część oddanych głosów została unieważniona. Ale przecież nie było jeszcze takich wyborów, podczas których wszystkie głosy oddane były by ważne.

Poruszenie tej sprawy przez prasę, która nie chce uznać swej porażki, skłoniło nas do bliższego zainteresowania się sprawą. Okazuje się, że w r. 1935 (przy tej samej ordynacji wyborczej kiedy mogły być brane pod uwagę efekty balsemacji) było 6,4 proc. kartek nieważnych, a w r. 1938 — było ich tylko 4,2 proc. A zatem prawie o 1/2 mniej.

Tu trzeba pewne rzeczy wyjaśnić. Przede wszystkim, jeżeli ogłoszone cyfry są prawdziwe, a więc, że przeszło 67 procent brało udział w głosowaniu, to przez oddanie kartek nieważnych nie zmniejszył się udział głosujących — jak to „komicznie“ wmawia prasa ozonowa prasie opozycyjnej, — lecz zmniejszył się polityczny sens wyborów.

A przecież o sens polityczny, o znaczenie polityczne ostatnich wyborów chodzi, gdyż nie kto inny, jak właśnie Ozone wołał, że wybory tegoroczne będą plebiscytem, — naród miał rozstrzygnąć, czy godzi się na to, co jest. I my twierdzimy, że naród rozstrzygnął należycie. A do narodu polskiego zaliczamy tylko Polaków, a nie żydów, Niemców i innych, którzy masowo poparli dzisiejszy obóz rządowy.

A dalej. Półgębkiem pisze prasa ozonowa, — że jak zdołała stwierdzić nieważnych kartek podczas tegorocznych wyborów było tylko 4,2 procent. Nie wiemy, jaką regułą posługiwali się rachmistrze ozonowi, że wydostali owe 4,2 procent, ale to wiemy napewno, że w roku 1935 na 7 i pół miliona oddanych głosów unieważniono aż 1 800 000, czyli ni mniej ni więcej tylko jedną czwartą część.

Owe 6,4 procent, jaki prasa ozonowa wykazuje, to odsetek ogólnej liczby uprawnionych do głosowania w r. 1935.

I tu żadne inne rachunki nie pomogą.

St. K.

Nadużycia wyborcze

Z Przemyśla donoszą: Prokuratura Sądu Okręgowego w Przemyśle otrzymała doniesienie przeciw członkom obwodowej komisji wyborczej w Rozwienicy w pow. jarosławskim.

Doniesienie to, podpisane przez Michała Pencaka podaje, że komisja w Rozwienicy miała się dopuścić nadużyć wyborczych.

Zwołanie sesji sejmowej

Zaraz po zamianowaniu przez Prezydenta RP 32 senatorów ma nastąpić 25 lub 26 bm. zwołanie sesji sejmowej.

Po dokonaniu wyboru premier Składkowski zgłosi na ręce Prezydenta dymisję rządu, która będzie nosiła charakter raczej formalny, podobnie jak dymisja rządu w kwietniu, po sesji zwyczajnej.

Kostek Biernacki wojewodą lwowskim

W warszawskich kołach politycznych twierdzą, że w dniach najbliższych ma nastąpić zmiana na stanowisku wojewody lwowskiego.

W miejsce dotychczasowego wojewody Biłyka ma być zamianowany wojewodą lwowskim p. Kostek - Biernacki.

Mowy świąteczne a rzeczywistość

Co „szary człowiek” mówi o zjednoczeniu?

Sandomierz, w listopadzie.

Gdyby p. wicepremier Kwiatkowski przypadkowo znalazł się w ubiegły poniedziałek na zebraniu przedwyborczym OZN w Sandomierzu, na które dosłownie nie przybył ani jeden niezależny obywatel, to przekonałby się naocznie, że między patriotycznymi mowami niektórych przedstawicieli dzisiejszego systemu, a nawet najbardziej patriotycznymi masami, jest olbrzymia różnica — jak kto chce przedziać — a wytwarza ją nie co innego, tylko realizm życia.

Ten wyraźny bojkot OZN tu na terenie Sandomierza, stolicy COP, w dzień po wielkiej mowie politycznej p. Kwiatkowskiego, jest bardzo wymowny.

Każdy obywatel na podstawie długoletnich doświadczeń, odczuwanych bezustannie, zdaje sobie sprawę, że nie jest absolutnie ważne dla niego, co mówi p. wicepremier, premier, czy minister w sprawach i chwilach tego rodzaju, jak obecne o danej sprawie, lecz ważne jest — co i jak czyni wojewoda, starosta, policja, wójt i inne czynniki administracji państwowej w stosunku do tego obywatela. Stosunek bowiem obywatela do państwa kształtuje się, mówiąc lapidarnie, stosunkiem policjanta do obywatela. To też obywatel w stosunku do wszelkich narzucanych mu problemów przyjmuje, mówiąc delikatnie, postawę powściągliwą, jako najbardziej zdaniem jego właściwą.

Poza tym „szary” obywatel nie ma czasu ani warunków po temu, by zagadnienia polityki wewnętrznej roztrząsać na sposób premiera czy wicepremiera. Przeciwny obywatel rozumuje w tych sprawach na sposób uproszczony, posługując się pewnymi symbolami, które posiada i które obserwuje w życiu politycznym; symbolami, które naród polski sobie wytworzył.

Tak więc dla obozu rządzącego takim „granitowym” symbolem był Piłsudski, dla socjalistów polskich, szczególnie lat ostatnich, Daszyński, dla chłopów polskiego prezes Stronictwa Ludowego, dla Śląska Korfanty, dla szerokich mas katolickich całej Polski Paderewski i Haller, dla narodowych ugrupowań Dmowski.

Tych symbolów naszego społeczno-politycznego rozumowania nie może pomijać ten, kto chce zrozumieć psychikę narodu polskiego.

Można te symbole indywidualnie uważać za różne pod względem takich czy innych wartości, ale wszystkie są one niezaprzeczane i trzeba je traktować równorzędnie tak długo, jak one istnieć będą, gdyż mają one swój równoważnik w psychice pewnych ugrupowań narodu.

Chłop, robotnik, czy inteligent, każdy — w niedocenianiu jego symbolu świadomości i myślenia politycznego, w poniewieraniu i poniżaniu godności tego symbolu widzi i odczuwa poniżanie swej wartości obywatelskiej oraz poniewieranie swej godności osobistej.

I nie można z jednej strony czcić swego symbolu, chronić go ustawami, sądami i zakazem krytyki, a z drugiej strony atakować, a w ślad za nim czyni to już skwapliwie cała prasa prorządowa innych symbolów.

Czyż np. poszanowanie godności

członków byłej armii Hallera znajduje należyte odbicie w poszanowaniu ich symbolu myślenia politycznego?

Łódź z ostatnich dni jest oczywistym tego zaprzeczeniem.

Kto z tych niezaprzeczonych faktów psychologicznych nie zdaje sobie sprawy i nie wyciągnie z nich nauki dla swego politycznego działania, niech się nie łudzi, żeby kiedykolwiek dokonał zjednoczenia narodu polskiego.

Naród ten karnie stanie na każde wezwanie do złożenia ofiary mienia i krwi w obronie wolności i bezpieczeństwa państwa, ale tenże naród nie stanie już na wezwanie polityków, wygłaszających wezwania do zjednoczenia.

Dowodzi to jasno i niezbicie, że psychicznie naród ten jest zjednoczony.

Sandomierskie zebranie poniedziałkowe jest tego wymownym dowodem. (Oczywiście, że i do takiego wyrażania swej woli obywatel dziś musi mieć pewną dozę niezależności szczególnie gospodarczej, o co dziś nie tak łatwo.

Spółeczeństwo polskie do entuzjazmu zdolne jest tylko w chwilach naprawdy wielkich i podniosłych, poza tym jest powściągliwe, nieufne, krytycznie nastawione, dzięki czemu realnie ocenia każdą sytuację na podstawie faktów i objawów życia codziennego, a nie słów, deklaracji i gadania świątecznego.

Entuzjazm więc może wywołać w Polakach tylko naprawdę podniosła chwila, bądź też wielka potrzeba publiczna, lub ten wreszcie, kogo działaność nie budzi żadnych zastrzeżeń, że nie wpływa ona z potrzeb chwili takich czy innych interesów lub grup.

Dlatego społeczeństwo daje chętnie na LOPP, dlatego daje na budowę szkół, daje na Pomoc Zimową, nawet na wezwanie tych, którzy wiele wiele pieniędzy zamiast właśnie na te cele, obracają na wydatki zbędne.

Dlatego też apel ministra wojny, wzywający ogół obywateli do składania ofiar na FON może znaleźć zawsze żywe echo w narodzie polskim bez względu na przekonania polityczne.

Władza i urząd muszą obowiązywać, a każde zarządzenie musi mieć powagę autorytetu tej władzy przypieczętowaną przeświadczeniem obywateli o jego jeżeli już nie słuszności, to konieczności. Z chwilą bo-

wiem, kiedy społeczeństwo widzi, że rząd posiada tyle środków realnego przekonania całego narodu o rzetelności swoich zamierzeń, czeka ono na takie działanie realne, któreby przybliżyło patriotyczne mowy świąteczne do realizmu życia codziennego, a nie odwrotnie — powiększało istniejący rozdział.

Naród nie może uwierzyć, że polska racja stanu np. wymaga, aby ustawa amnestyjna obejmowała największych kryminalistów, a pomijała symbole myślenia politycznego znacznych odłamów tego narodu.

Naród polski nie może uwierzyć, że polska racja stanu wymagała odusowania, przez cały szereg lat od wpływu na losy państwa, tak licznych ugrupowań polskich o odrębnych może nieraz poglądach, ale bogatych w wartościowy materiał ludzki — a dopuszczania jednocześnie elementów mało wartościowych.

Jeżeli chodzi o sformułowanie zagadnienia zjednoczenia, to trzeba jasno i otwarcie stwierdzić, że ani mowa turecka p. premiera, ani poznańska mowa wicepremiera nie posunęły sprawy naprzód.

Okazuje się, że zarówno przedstawiciele rządu, jak i kierownicy Obozu Zjednoczenia Narodowego żyją nastrojami sal i zgromadzeń, na których przemawiają. Zdaje im się, że „entuzjazm” tych sal jest entuzjazmem społeczeństwa. A tymczasem sale w Sandomierzu Klimontowie, i wielu innych miejscowościach, gdyby znaleźli się tam w charakterze tylko obserwatorów, powiedziałyby im co innego. I z tym to właśnie realizmem życia codziennego powinien się liczyć, kto jak kto, ale przede wszystkim p. wicepremier Kwiatkowski. Wówczas na pewno nie wypowiedziałyby tych słów w Poznaniu:

„Nie będzie się Polska układać z własnymi obywatelami.”

I słusznie Polska nie potrzebuje z nimi układać się, bo przecież Polska w nich jest, a oni w Polsce. Nie kto inny, nie rząd przecież i jego obóz może mówić „Polska to my”. Z tą Polską opozycyjną w chwili potrzeby żaden rząd nie musiał i nie będzie potrzebował się układać. Ale w pracy codziennej musi każdy, kto chce obarczyć naród polski odpowiedzialnością za to, co się czyni w państwie, kto chce dokonać naprawdy zjednoczenia, musi się z tym narodem układać.

Józef Najmoła

(„Polonia” z 5. XI.)

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Przedmiotem interwencji ambasadora RP w Berlinie był obraźliwy artykuł hitlerowskiego „Der S. A. Mann”, dotyczący osoby ks. kardynała Hlonda.

Nie kandyduje do Senatu. W kołach politycznych mówią, że minister sprawiedliwości p. Witold Grabowski miał kandydować do Senatu w Warszawie, jednakowoż z powodu kampanii prowadzonej przez koła legionowe, kandydatura ta stała się nieaktualną.

Wreszcie obliczyli. Na Pomorzu przepadł szef Ozonu tamtejszego adw. Tomaszewski z Torunia. Odebyło się ponowne ścisłe obliczenie głosów w tymże okręgu. Obliczenie to wykazało, że Tomaszewski otrzymał tylko 28.767 głosów, kiedy jego przeciwnicy mieli po 31 tysięcy głosów. Nie ma więc mowy, że trzech kandydaci otrzymali „prawie równa” ilość głosów.

Przepadli i jeszcze mają kłopoty. Nie spodziewane echo na forum sądowym znajduje wybory wskutek pretensyj zakładów drukarskich, dostawców papieru itp. „przeciwko niedoszłym posłom. Jak się okazuje, niektórzy kandydaci, wskutek zaangażowania się w agitację wyborczą, popadli w poważne kłopoty pieniężne i nie wyrównali rachunków dostawcom, a ci teraz skarżą.

I to nie pomogło. Znany przywódca „kadzichłopów” Waleron, wydał do wyborców w Jędrzejowskim odezwę, w której dał taki wyraz swej tęsknocie do... powiatu:

„— Chciałbym przeto do powiatu powrócić i do tej pracy rolniczej i spółdzielczej stanąć. A to jest możliwe jedynie przez mnie na posła. W tym powiecie się urodziłem, tu prawie całe życie pracowałem, tu chciałbym pracować nadal. Oświadczam przeto, że gdybym obecnie zo-

Co piszą inni...

NIETAKT...

Łódzki „Głos Poranny” omawiając wybory, pisze:

„Kiedy w swoim czasie w teatrze łódzkim p. Fabisiak miał grać rolę jakiegoś wybitnego lekarza, krawiec teatralny p. Pytel przygotował mu skromny kitel lekarski. Artysta zwrócił się do krawca z pretensją, dowodząc, że wygląda w tym kitlu nie jak lekarz, a jak felczer.

— Niech on tylko będzie dobry felczer, to już będzie dobrze — odrzekł rezolutnie p. Pytel.

Odnosi się wrażenie, że cały kraj, wybierając obecny Sejm, powiedział sobie właśnie te słowa: „Niech on tylko będzie dobrym felczerem!”

Tej uwagi „Głosu Porannego” z Łodzi nie można nazwać taktowną, w kraju, gdzie lekarz jest premierem, ministrem spraw wewnętrznych i posłem w jednej osobie.

ZJAZD WÓJTÓW A WYBORY SAMORZĄDOWE

W Warszawie odbył się zjazd wójtów z całej Polski. Do tego zjazdu różnie się prasa odnosi.

„Kurier Polski” pisze o trwającym wciąż jeszcze okresie wyborczym:

„Poza wyborami senackimi czeka nas wkrótce cała seria wyborów samorządowych. I tak np. na terenie całego województwa łódzkiego wybory do rad gromadzkich odbędą się już w okresie od 11 grudnia rb. do 18 stycznia 1939.

Terminy wyborów w poszczególnych gromadach ustala we własnym zakresie starostowie powiatowi. Starosta powiatu łódzkiego rozpiął już wybory do rad gromadzkich w swoim powiecie na dzień 11 grudnia.

W warunkach obecnych wybory samorządowe, zapowiedziane przez rząd, jako „czyste i uczciwe”, śledzone będą przez cały kraj z wielkim zainteresowaniem.

Na innym miejscu donosimy, że b. wicemarszałek Sejmu mjr Polakiewicz urządził w Warszawie zjazd aż całego tysiąca wójtów, rzekomo po to, aby radzić nad ujednolicieniem samorządu gminnego w całym kraju. Myśl dobra i zdrowa. Szkoda tylko że zjazd ten odbywa się w cieniu nadchodzących wyborów samorządowych na wsi.

To nie tylko rzuca cień, ale może budzić różne przypuszczenia.”

Widzimy więc, że do tego już doszło w Polsce, iż nawet w takim zjeździe wójtów dopatrują się ludzie czegoś podważającego okólnik w czystości wyborów samorządowych.

stał ponownie na posła wybrany, to z powrotem w Jędrzejowie zamieszkał i do pracy społecznej razem z Wami stanę. Wobec tego wzywam wszystkich chłopów, którzy się z tym moim oświadczeniem solidaryzują i mojego powrotu chcą, aby 6 listopada do wyborów masowo stanęli i na moją kandydaturę głosowali.”

Chłopi jego powrotu nie chcieli i Waleron przepadł. Nie trzeba było chłopów hańbie zdradzić!

Ze świata

Prezydent Turcji Utafirk zmarł po dłuższej chorobie, w pałacu Dolma Bagche. Następcą jego wybranym został Ismet İnönü.

W Pradze Policja kryminalna ujęła potwornego mordercę, który dokonał 8 morderstw na tle seksualnym.

W Bułgarii w mieście Babrowo zanotowano silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Szczegółów na razie brak.

Na Bukowinie liczne wsie nawiedzone zostały przez silną epidemię dżynterii. 8 ofiar śmiertelnych już zanotowano.

Jak on chodzi, jak on prosi, jak czapeczkę w rękach nosi

W ostatnim tygodniu cała polska prasa przepelniona była wiadomościami o zaszczytnym odznaczeniu tytułem honorowego doktora, jakim aż dwa polskie uniwersytety obdarzyły pułkownika Becka, za jego „nieocenione zasługi na polu polityki zagranicznej, za powiększenie znaczenia mocarstwowej Polski itd. itd.“ Na sprawę tych zasług i zdobyczy zapatruje się nieco inaczej nie tylko polskie społeczeństwo, ale nawet prasa ukraińska w Polsce. Wprawdzie gdyby istniał ukraiński uniwersytet, to choćby nawet i z Husztu, nowej stolicy Karpato-ukrainy, pośpieszyły do pułkownika Becka z nie mniejszymi wyrazami hołdu, to jednak w przystępie szczerości ukraińskie „Dilo“, organ Unda, które z Ozonem zawarło ostatnio zwycięskie przymierze wyborcze, pokpiwa sobie ze wspaniałych wyników polskiej polityki zagranicznej pod tytułem „Jak win chodyt, jak win prosi, jak szapoczku w rękach nosyt“.

Wywody, dotyczące zupełnie nieudanych zabiegów polskiej polityki zagranicznej i polskiej opinii publicznej w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Rzeczywiście niepodobna nie uznać trafności słów tej ukraińskiej piosenki „Jak win chodyt, jak win prosi, jak szapoczku w rękach nosyt“. Gdy polska polityka zagraniczna spotyka się z kpinami panów posłów, wybranych do ozonowego sejmu panów Baranów, Mudryjów, Lewickich, którzy publicznie pochwalają działanie Henelina, ponieważ z posła do sejmu czesko-słowackiego stał się hitlerowskim taranem do rozbicia tego państwa, to natomiast decyzja hitlerowskich Niemiec i samego Hitlera, zamieszczona w „Deutsches Nachrichtenbureau“ o niedopuszczalności granicy polsko-węgierskiej, głoszone są w „Dile“ jako surmy pełnego zwycięstwa ukraińskiej myśli państwowej.

Równocześnie hitlerowskie czasopismo wychodzące w Zurychu, ogłosiło sprawę ukraińską jako najbliższy problem Hitlera, a do artykułu dołączyło to pismo, mapę przyszłej, przez Niemców budowanej, Ukrainy,

Mapka ta ogłoszona jest również w IKC z dnia 8. 11.

Wobec tych faktów spodziewamy się, że pozostałe polskie uniwersytety z Krakowa, Poznania, Wilna i Lubli-

na również pośpieszą z należnymi hołdami dla ludzi, którzy najwięcej się przyczynili do wytworzenia obecnej sytuacji politycznej w Europie.

Ks. J. P.

Odgłosy wyborcze

Notujemy dalsze wiadomości o tegorocznych wyborach do Sejmu.

Z POSIEDZENIA NKW

Na podstawie wiarogodnych sprawozdań, nadesłanych ze wsi, Naczelny Komitet Wykonawczy stwierdza, że wiadomości podawane przez prasę prorządową o przebiegu i wyniku wyborów sejmowych nie oddają istotnego stanu rzeczy.

Stronnictwo Ludowe, nie mogąc wskutek zarządzeń cenzury podać do publicznej wiadomości posiadanych danych, przedstawi zebrane materiały odpowiednim czynnikom.

ARESztOWANIA I ZWOLNIENIA LUDOWCÓW

Warszawa, 12. 11. (PAA) Do Warszawy nadchodzą dalsze wiadomości o aresztowaniu ludowców. W powiecie warszawskim został aresztowany sekretarz zarządu powiatowego Stron. Ludowego, p. St. Karbowski. W Kurowie pow. Łask aresztowany Jan Szymański, w pow. lubaczowskim aresztowano wiceprezesa zarz. pow. S. L. Kowalika Jana.

Aresztowany prezes zarz. pow. w Turku, Kucharski, został zwolniony.

JUZ SA WYROKI ZA BOJKOT WYBORÓW

W dniu 4 listopada br. odbyła się roz-

prawa karna w Sądzie Grodzkim w Skale pow. Olkusz przeciwko prezesowi Koła Stronnictwa Ludowego w Bęble Stanisławowi Pęglowi, o publiczne nawoływanie do niegłosowania. Sąd dając za wiarę zeznania świadka Pawła Bieleckiego z Szyszka skazał Stanisława Pęglę na 6 tygodni aresztu. Od powyższego wyroku Pęgel zapowiedział apelację.

W dniu 9 listopada br. w Sądzie Grodzkim w Stopnicy odbyła się rozprawa karna przeciwko Józefowi Liszajowi z Działawic oskarżonemu z art. 156, 127, 128 i 132 k. k. o publiczne nawoływanie do niegłosowania i o obrazę władzy. Sąd skazał Liszaję na 3 i pół miesiąca aresztu z zawieszeniem. Od powyższego wyroku Liszaj zapowiedział apelację.

CZY TO ZGODNE Z PRAWEM?

Dnia 5. 11. br. w Kielcach przy ul. Ks. Biskupa Bandurskiego, wojskowi służby łączności założyli głośnik radiowy na gmachu Państwowego Gimnazjum.

W dniu głosowania 6 listopada br. od godziny 12-ej do 21-ej głośnik ten był czynny. Nawoływano do głosowania i zalecano kandydatów ozonowych.

Zapytujemy pana przewodniczącego sekcji Chodkiewicza czy to jest zgodne z przepisami wyborczymi?

Zmiana etykiet przemiatowych

W Ministerstwie Skarbu kończą się prace, mające na celu ulepszenie etykiet, obowiązujących przy opłatach od maki i kaszy. Zmiana ta polegać ma na ulepszeniu etykiet i łatwiejszym przystosowaniu ich do praktycznych potrzeb. W tym celu format etykiet zostanie nieco zmniejszony, a papier, z jakiego się je wyrabia, będzie trwalszy.

PSI OBOWIĄZEK

W naszych stronach w powiecie Piotrkowskim, gm. Kluki, odbyły się wybory do Sejmu, chociaż na oko dość spokojnie. Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby obyło się bez niespodzianek, ale były takie niespodzianki, że w cywilizowanym kraju miejsca mieć nie powinny.

Nie chcąc być gołosłownym podam przykłady, z których nie biorę wszystkich.

Miejscowy komendant P. P. Otrębski jeździł po wsiach i wyganiał ludzi mówiąc między innymi do podsołtysa wsi Magdałenowic: „Twój psi obowiązek iść i głosować razem z innymi“. A więc p. komendant P. P. uważa nasz chłopski głos i obowiązek wyborczy jako psi?

Po skończonych godzinach wyborczych kilku gospodarzy ze wsi Osina, pomimo tego że mieszkają pięć kilometrów od miejsca, w którym odbyło się głosowanie chcąc wiedzieć wyniki wyborów, zostali, aby słyszeć przez radio sprawozdanie z całej Polski w gmachu. Prosił sekretarza gm. Kluki, p. Betlińskiego, i ten chętnie nastawił aparat radiowy znajdujący się w zarządzie gminnym.

W jakiś czas, może godzinę później, przyszedł wspomniany wyżej p. komendant, rzucił oczami po wszystkich i z jakąś złośliwością powiada: Czy tu jest jakiś dom schadzek, pomimo tego, że pan sekretarz wyjaśnił mu w drugiej izbie, w jakiej intencji znajdują się obecni. Nie pytając się nikogo o nic, „bardzo grzecznie“, po hitlerowsku, „wyprosił“ wszystkich tymi słowami: „Wyjazd stąd, tu nie ma nic do szukania!“ Było nas ośmiu, w tem miejscowy sołtys, żołnierz z czasów inwazji bolszewickiej, jeden odznaczony Krzyżem Walecznych. Wyszliśmy wszyscy rozgoryczeni i rozczarowani.

Pytamy tą drogą, przez pismo ludowe, czy czynniki rządzące wszędzie dają takie rozkazy policji i czy nam chłopom dano prawo tylko do 6 listopada i 9-ej godziny wieczorem? Jeśli tak, to jesteśmy — na prostej drodze!

Jeden z obecnych



W każdej łazience, na każdej umywalni winno się stale znajdować perfumowane mydło

Tukan

gdyż jest oszczędne i dobre, a przytem tanie.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Dzie jyno sie obrócisz — wszędzie biadają, że jest ucisk w narodzie. Roz trzeba z tym biadaniem skończyć. Zresztom ta nima co biadać. Biadaniem świata nie odbuduje jyno upartością, a robotom.

Nie znosze wycie lamentujących ludzi. To tak jakby sie wyrzby rozbechały, a człek musi być jak ten dąb — zdrowy, mocny.

W tytu niedziele jak były te wybiryki niby do sejmu, a jak mówiów — przebiryki — to czasom mnie złość brała — a czasem sie śmiałem dó rozpuku. Co nojwięcy biadało, wyklinało na czym świat stoi — to szło głosować. Cudeńka tyż wypisywali na tych kartkach. Jedyn taki śpasowny człek, a umiał bestia rysować, że wóm fajno wymalował na kartce cztery litery,

Uciechy było z tegó styry miechy.

I jak tu biadać — kiedy noród śpasy sobie robił.

Bo tyż jest z czego sie cieszyć.

Niektóre z tyj ta opozycji powiadać, że nima wolności.

Nieprawda!

Czy na przykład nie wolno norodowi głosować? Ady wolno i jak jeszcze. Jak który zapomniol do przypominał o tym starosta pismem, a jak to jeszcze nie poskutkowało to o ósmej rano w każdej wsi i o 6-ej wieczorem chodzili od chałupy do chałupy sołtysi i jeszcze roz przypominali, wyganiałi do głosowania. Ba nawet policja zapomniiała gonić złodzieji — za to patrzyła czy manyże przykryte, czy na sieczkarni jest ochrona — a potem zachęcała do głosowania i obiecywała, że bydzie części zaglądać dó chłopów — a chłopcy sie cieszyli jak diaski, że władza

z nimi rozmowio i że tak sie troszczy o to, żeby żodyn głos nie zginił.

Czy to nie jest swoboda głosowania?

Czy z władzy wos kto namowiol do bojkotu?

W miastach jeździły samochody ogromnie ryczące, że głosowanie, to obowiązek obywatelski — radio nagrywało same okrzyki: idymy głosować.

Na plakatach jyno stało, że to Stalin bestia kozoł bojkotować wybory. A który polok usłucho Stalina?

To jedno.

A dali wyrostków jednej wielkiej partii politycznej pod okiem władzy smaruje smółom dymy, płoty, okna — a wszystkie napisy jednakowe, oż serce rośnie jak sie na to patrzy: „Ozon, Wódz, wszyscy do urny!“ Przecie ta Składkowski wydoł okólnik o czystości, o malowaniu domów i płotów na białe. Powinna policja gonić tych drapichrustów, co tak paskudzili wygląd naszych wsi i miast. A jednak nie goniła.

§§§

Bo... ba... jest wolność — swoboda —

Narzykali chłopcy, że jym władza nie do manifestować, wygadać sie.

To tyż bajka.

Mogliście słyszeć w niedzielę, jak tu tam ludzie sie darli, troche pojedynczo, ale sie darli, wiwatowali, zakłócali spokój i czy mwałicie, że kogo zamknęli? Dzie tam.

Czy to nie jest swoboda?

Nikt nie odpędzo od wyborów, ba nawet dowozili, nawet jak sie chciało, to władze wytrzasnęły orkiestrę i z muzyków mogliście iść dó urny.

Jedna z partyj politycznych mogła paskudzić wszystko smółą, afiszami, papierami

Mogliście manifestować, krzyczeć, wiwatować na cześć Ozonu, ile sie do i nikt za to na dechy nie poszed, ani mandatw nie dostoł.

Jest wolność w Polsce — jest.

Chłopcy to umiejom ocenić i ocenia

KS. PŁK PANAS

Nasze żądania gospodarcze

Ankieta Komisji Gospodarczej

Minęły wybory. Przy znanej ordynacji wyborczej i przy aż nadto znanym systemie wyborczym, wynik nie mógł być inny. Podobnie jak od ostatniego sejmiku wybranego systemem pułkownika Sławka, tak i od sejmiku, w którym panującym będzie system generała Skwarczyńskiego, chłopci nie mogą się niczego dobrego spodziewać. Z tego stanowiska nie wynika jednak zupełnie, aby chłopci zamykając oczy na wszystko, mieli biernie przyjmować wszystkie cieży i dalej brnąć w beznadziejnej nędzy. Czysta bierność jeszcze nigdy nikomu nie przyniosła nic dobrego, więc też i chłopci muszą w obronie swoich praw politycznych jak i gospodarczych wystąpić czynnie. Postulaty polityczne Stronnictwa Ludowego są ogólnie znane i przez olbrzymią większość społeczeństwa uznawane, natomiast postulaty gospodarcze, stanowiące istotny warunek kulturalnego i gospodarczego rozwoju wsi, to uchodzą za takiego sobie „kopciuszka”, którego można postawić gdzieś w kącie i nie zwracać nań żadnej uwagi, bo wiadomo przecież, że chłopci mają aż 7 skór i są niezmiernie cierpliwi.

SCHWALBE, ROSE, POECHE, KLARNER

Rocznik statystyczny na rok 1928 w sposób bardzo dyskretny pomija cały dawny rozdział, dotyczący dochodu społecznego w Polsce i jego podziału pomiędzy poszczególne zawody. Powodu tej tajemniczości łatwo się domyślić. Ostatnie wykazy, które doszły także do świadomości chłopów wykazały, że chłopci, którzy stanowili przeszło $\frac{3}{4}$ części ludności, otrzymują zaledwie $\frac{1}{3}$ część dochodu społecznego, a reszta dochodu ginie w nadmiernych zyskach kapitalistycznych kartelów handlowych, przemysłowych, wysokich urzędników państwowych i różnych innych elitarzy, umiejących sprytnie gromadzić w swoich rękach dochodowe synekury. I to dzieje się już od lat dwunastu, a w szczególniej drażliwy sposób od lat pięciu. W

dzisiejszych czasach państwo wywiera olbrzymi wpływ na sprawy gospodarcze, a także na podział dochodu społecznego, nie tylko przez odpowiedni nacisk podatkowy, ale również przez różne premie wywozowe, tudzież wewnętrzne przywileje wytwórcze i kary bardzo hojnie stosowane na tych, którzy usiłują mieć samodzielny kierunek gospodarczy. Dobroczyncami ludności wiejskiej mieli być wyłącznie reprezentanci panującego reżimu, a dla podniesienia cen produktów rolnych, gdy opadły katastrofalnie nisko, ustanowiono przed ośmiu laty „Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego”, które razem z grubymi milionami funduszy państwowych powierzono w ręce urzędników gospodarczych, czy też byłych ministrów o tak charakterystycznych nazwiskach, jak Schwalbe, Rose, Poeche, Klarner.

Urzędnicy ci kolejno byli za wysoką pensję gotowi iść na służby czy to rekinów kartelowych, czy panującego obozu, na specjalistów gospodarczych, czy tu i tam równocześnie. Ale nigdy nie byli zdolni pomyśleć należycie o interesach ludu rolnego, boć przecież chłopci wogóle nie są w stanie opłacać swoich funkcjonariuszów, a jak na razie służba dla interesów chłopów jest czysto ideowa. To też mimo kilkuset milionów złotych, wyłożonych ze skarbu państwa cała ta zabawa, która polegała na napychaniu kartelowi eksporterów zbożowych i tak już pełnych kieszeni, tudzież na opłacaniu bardzo kosztownych urzędników, skończyła się skandalicznie przed dwoma laty bankructwem na 75 milionów złotych, które znowu musi pokryć skarb państwa. Nauka poszła w las —

Zdawałoby się, że po tym przykrym doświadczeniu, gdy ogólnie stwierdzono działalność biurokratycznych P. Z. P. Z. była szkodliwą, że przyniosła tylko milionowe straty, że rozumniejsze czynniki rządowe porzucą myśl wzorowanej na hitleryzmie ozonowej dyktatury gospodarczej, a dopuszczą do swobodnej orga-

nizacji rolniczej, która mogła nie tylko skutecznie przeprowadzić regulację cen rolniczych, ale również, za wzorem rolników czeskich przeprowadzić normalizację uprawy roślin, tudzież hodowli bydła. Za taką organizacją opowiedziały się liczne rzesze drobnych rolników w ankiecie urzędowej pisemnie przed kilku laty w „Gazecie Grudziądzkiej”. Niestety władze rządowe, a właściwie panowie Schwalbe, Rose, Klarner itp. przestraszyli się tego niebezpieczeństwa, jakie dla rekinów kartelowo-ozonowych stanowi niezależność gospodarczą chłopów, oraz jego dobrobyt i znowu przy pomocy funduszy państwowych stworzono biurokratyczną fikcję, jaką stanowi „Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie” z tym, że związek ten przyjął na urzędników tych samych ludzi, co P. Z. P. Z. doprowadzili do bankructwa, działając przy pomocy tych samych metod i z tym samym skutkiem, że zboże mimo premii wywozowych, mimo minimalnej wydajności zbóż chlebowych w roku obecnym, bo przeciętnie kopa wydaje około 30 kg zamiast około 90, mimo nałożenia podatku na zboże przeznaczone do przemiału, cena żyta spadła z 2 zł na 12 zł, gdyż tyle płać żydzi w małych miasteczkach, to jest o całe 10 zł mniej, niż wynosi według obliczeń Instytutu puławskiego ledwie opłacalna cena żyta.

WZROST EGZEKUCJI PODATKOWYCH I WIERZycielskich

Nie ulega wątpliwości, że w roku zeszłym, który mimo posuchy i wiosennych przymrozków dał nie najgorsze plony, większy nieco udział w dochodzie społecznym zawdzięczała wieś strajkowi targowemu rolników, który bezpośrednio czy też pośrednio wywarł wpływ na ceny żądane przez rolników. W roku obecnym wpływ stracił już swoje znaczenie i dlatego znowu decydującą rolę w cenach rolniczych odgrywają kapitalistyczne konszachty kartelu eksporterów i gospodarczej biurokracji. Jesienią zjawiły się na wsi falangi

sekwestratorów powodując spadek cen, a gdy chłop na zapłacenie podatku i gorszych od nich różnych starościńskich, zwanych samorządowymi, dodatków i wójtowskich wyrównawczych, wysprzeda wszystko zboże, wówczas szczególnie na przednówku cena znowu się podniesie, aby handlarze mieli podwójny zarobek.

CZekać beznadziejnie dalej, czy też wziąć się do walki

Sejm poprzedni dał nam ustawę o dyktaturze gospodarczej na wsi ministra Rolnictwa i starostów, którzy polecać mogą konfiskowanie płodów rolnych, nakładać kary do 3 miesięcy więzienia i 3000 zł grzywny — tudzież ustawę nakładającą opłaty na przetwory młynarskie i wprowadzającą kartę przemiału, które oddały chłopów na samowolę ze strony młynarzy. W myśl tych ustaw działają panowie Rose czy Klarner, jako reprezentanci nowo powstałego Związku Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, przodowi regulatorzy cen rolniczych. Stajemy więc wobec pytania, czy mamy się zdać na łaskę tych czynników, które już od 10 lat tyle nalały sadła za skórę wszystkim rolnikom wogóle, a chłopom w szczególności, czy też wziąć się energicznie do pracy gospodarczej i wyzyskowi ze strony kapitalistycznych kartelów, związanych z OZN, przeciwstawić solidarność chłopską nie tylko w sprawach politycznych, ale i w sprawach gospodarczych.

DWIE DROGI

W dążeniu do zdobycia samodzielności gospodarczej i dobrobytu mamy przed sobą dwie drogi: 1) powolne, ale bezwzględne zdobywanie placówek zawodowych i gospodarczych (Kółka rolnicze, spółdzielnie, kasy itd.) i to wszędzie i wszystkimi sposobami, 2) a druga droga to może prostsza ale zato więcej ryzykowna — utworzenie własnej instytucji zawodowo-gospodarczej, która opierając się na chłopskiej solidarności, odpowiednio pokieruje gospodarczymi interesami chłopów.

Pytanie to musimy rozstrzygnąć w najbliższym czasie, bo martwota i czekanie to dalsza nędza wsi. Pytaniem tym powinny się zająć powiatowe Komisje gospodarcze we Lwowie i do dnia 1. 12. dać odpowiedź na ręce Okręgowej Komisji Gospodarczej w Krakowie i we Lwowie.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

5)

— Żyje, ciociu, żyje — zawołała klaszcząc z uciechy w dłonie.

— No, mówiłam przecież — doleciało z oddali.

Gołąbkowej oprócz lat ciężki koch i grube buty, potrzebowała więc dużo więcej czasu niż Anka, aby dotrzeć do celu. Pomimo to jednak znalazła się na miejscu w chwili, kiedy jej obecność była najpotrzebniejsza, kiedy dziewczyna poczyniła już tracić siły w walce z rannym, który usiłował się jej wyrwać i biec gdzieś dalej. Był zupełnie nieprzytomny i wykrzykiwał jakieś niezrozumiałe słowa, wołając chwilami „aby podać mu czym prędzej mikrofon, bo wszystkie radiostacje świata czekają na jego reportaż z burzy śniegowej w Teresinku. Na widok gajowej w mundurowej czapce i z fuzją na ramieniu, uspokoił się nieco i przestał się wyrwać. Wziął ją zresztą za ramię i najwidoczniej za poli-

cjanta, bo poczał żądać spisania protokołu na opryszków, którzy go prześladowali i chcą zabić.

Anka, sama na wpół przytomna ze strachu, a częściowo też fizycznego wyczerpania, stała nadal bezradnie, ale Gołąbkowa w mgnieniu oka opanowała sytuację, zapewniając nieznajomego, że zaprowadzi go natychmiast na posterunek i tam spisz żądany protokół. Oświadczenie to podziałało od razu. Gorączkujący uspokoił się, przestał krzyczeć i pozwolił sobie nałożyć prowizoryczny opatrunek na zranioną głowę. Gajowa załatwiła się z tym tak szybko, wata i bandaże, potrzebne do opatrunku, pojawiły się w jej rękach tak nieoczekiwanie, że Anka nie mogła się powstrzymać od wyrażenia swego podziwu.

— Jaka ciocia jest przezorna... doprawdy — powiedziała przerywanym jeszcze głosem. — Mnie nawet

do głowy nie przyszło zabierać tych rzeczy, a to przecież było najpilniejsze.

— Nic dziwnego, moje dziecko — mówiła Gołąbkowa zawiązując końce bandaża na głowie rannego, który z całą ufnością zdawał się poddawać tej operacji. — Ty jesteś jeszcze bardzo młoda, a ja już przeżyłam niejedno. I na wojnie też przecież robiło się to i owo. My w legii kobiecej musiałyśmy nie jeden raz opatrzyć rany i swoim i bolszewikom. O tak — dodała poklepując rannego pieściotliwie po ramieniu. — Teraz może pan iść z nami. Wiem, że pan jest zuch, ale na razie będzie lepiej, jeżeli obie weźmiemy pana pod rękę. O tak. Widzi pan, że będzie zupełnie dobrze.

Przemawiała tonem łagodnym, jak do dziecka, i Anka, ochłonawszy już z przestachu, nie mogła się dość nadziwić, że ciotka zachowuje się inaczej niż zwykle. Podejrzewała jednak, że tobyły tylko pozory, że pod maską spokoju i łagodności ciotki nadal kipi ukryta gniewna mściwość. Przekonywały ją o tym dźwięczące od czasu do czasu w głosie starszej kobiety twardsze nuty inerwowe się-

ganie wolną ręką do strzelby, wiszącej luźno na ramieniu. I Ankę, która prowadziła z drugiej strony pod rękę rannego nieznajomego człowieka, znowu zdjęła trwoga, kiedy wszyscy troje znaleźli się w zaciszu leśnym.

— O, Jezu — myślała ze zgrozą — co to będzie jeśli złoćnicy, co napadli na tego nieznajomego, zechcą wrócić do Teresinka, żeby przekonać się, czy on żyje jeszcze.

Wysoki cokol z płasko ściętym szczytem majaczył w oddali, podobny do dziwacznej bryły lodu. Nie, kiedy niknął z oczu zupełnie, przesłonięty kurzawą śnieżną, to znowu wyłaniał się nieoczekiwanie samotny i wyniosły, a siedzący na nim spizowy dzik, cały oblepiony grubą powłoką białego puchu, przybierał pozór jakiegoś straszliwego, złodowiałego potwora z północnej bajki fantastycznej.

Tak. Gdyby wrócili, poszliby na pewno tą samą ścieżką, a wtedy spotkanie oko w oko z nimi byłoby nieuniknione. Anka nie obawiała się tego spotkania, gdyby była sama. Po-

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak wybierać do rad gromadzkich

Powodzenie wyborów do rad gromadzkich zależy przede wszystkim od dokładnego uświadomienia sobie przepisów wyborczych, a następnie od wykonania następujących czynności wyborczych:

- 1) sprawdzenia wyłożonych spisów wyborów,
- 2) ułożenia zgodnego z przepisami zgłoszenia kandydatów,
- 3) obliczenia i umiejętnego rozdzielienia głosujących,
- 4) przypilnowania, aby wyborcy zgodnie z naszymi obliczeniami i podziałem na grupy głosy swoje złożyli,
- 5) wreszcie dopilnowanie ażeby przy głosowaniu i obliczaniu głosów nie było fałszerstw.

Nauczyć się przepisów obowiązujących przy wyborze do rad gromadzkich możemy przez przeczytanie dokładne książki dr. Jana Piekalkiewicza: „Wybory Samorządowe” (Wybory do Rad Gromadzkich), przez przeczytanie artykułów w naszych pismach oraz okólników organiza-

cyjnych, przez uczęszczanie na kursy i zebrania organizowane przez Stronictwo Ludowe, na których przepisy te są wyjaśniane.

Jedną z pierwszych czynności po ogłoszeniu wyborów do rad gromadzkich winno być sprawdzenie wyłożonych w ciągu 3 dni spisu wyborców. Albowiem nie zapisany w spisie wyborców nie będzie miał prawa głosuwać, ani nie może być wystawiony na kandydata, jak również nie może podpisywać zgłaszania kandydatów na radnych gromadzkich.

Następnie najważniejszą czynnością jest ułożenie i zgłoszenie dobrej listy kandydatów. Według artykułu 23-go ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych zgłoszenie kandydatów powinno zawierać: imię i nazwisko, imiona rodziców, wiek i miejsce zamieszkania każdego kandydata. Zgłoszenie więc kandydatów w gromadzie wybierającej 12 radnych winno wobec tego wyglądać następująco:

ZGŁOSZENIE KANDYDATÓW NA RADNYCH GROMADZKICH W GROMADZIE JANÓW

(w Okręgu)

Niżej podpisani wyborcy zgłaszają następujących kandydatów na radnych gromadzkich:

Imię i nazwisko	Imiona rodziców	Wiek	Miejsce zamieszkania
1. Jan Walczak	Stanisław i Józefa	35 lat	Janów
2. Paweł Stachnik	Franciszek i Maria	40 lat	„
3. Wojciech Zawada	Jan i Barbara	51 lat	„
4. Jan Korczak	Wojciech i Marianna	32 lat	„
5. Stanisław Sikorski	Jakub i Cecylia	28 lat	„
6. Wojciech Cieślak	Marcin i Anna	30 lat	„
7. Józef Stachowiak	Jan i Weronika	55 lat	„
8. Marcin Michalak	Maciej i Stanisława	35 lat	„
9. Piotr Wasik	Walenty i Józefa	20 lat	„
10. Antoni Kubiak	Adam i Walentyna	44 lat	„
11. Jan Siwek	Stanisław i Anna	37 lat	„
12. Michał Zachara	Józef i Maria	49 lat	„
13. Antoni Kaczmarek	Jan i Weronika	33 lat	„
14. Jakub Marciniak	Józef i Anna	30 lat	„
15. Piotr Janiak	Wacław i Agata	47 lat	„
16. Adam Wojtczak	Piotr i Antonina	50 lat	„
17. Paweł Jakubowski	Leon i Janina	29 lat	„
18. Jan Strzelecki	Józef i Maria	33 lat	„
19. Walenty Pięta	Wojciech i Helena	35 lat	„
20. Jan Wojcieszek	Michał i Zofia	38 lat	„
21. Piotr Zaremba	Antoni i Maria	46 lat	„
22. Jan Białek	Antoni i Aniela	50 lat	„
23. Jan Kaczmarek	Walenty i Józefa	31 lat	„
24. Jakub Cegiełka	Józef i Stefania	27 lat	„

Na pełnomocnika niniejszego zgłoszenia wyznaczamy Wojciecha Jakubiaka, którego upoważniamy do porozumienia się z komisją wyborczą
Janów, dnia 15 grudnia 1938 r.

W podobny sposób ułożoną listę podpisują wyborcy pełnym imieniem i nazwiskiem. Zgłoszenie musi zawierać razem z zastępcami dwa razy tyle nazwisk ile radnych się wybiera, a więc nie może być ani więcej ani mniej nazwisk.

Ani ustawa o wyborach rady gromadzkiej, ani wydane do niej instrukcje nie wskazują wzoru zgłoszenia kandydatów na radnych gromadzkich i dlatego byle w zgłoszonej liście zostały zachowane przepisy wymagające od zgłoszonych kandydatów wymienienia wyraźnie imion, nazwisk, imion rodziców, wieku i miejsca zamieszkania każdego kandydata, a będzie ono ważne. Wyżej podaliśmy wzór takiego zgłoszenia. Może ono być trochę nawet inaczej ułożone byle zawierało żądane ustawą wymagania. Zgłoszenie takie musi być podpisane przez co najmniej 10-ciu wyborców figurujących

w spisach wyborczych, oczywiście należy podpisywać zgłoszenia przez większą ilość wyborców i ze złożeniem jej nie ociagać się na dzień ostatni. Należy więc doręczać w czasie wyznaczonym przez ogłoszenie. Można żądać pokwitowania od komisji wyborczej, że zgłoszenie w takim terminie przyjęła.

Gdyby gromada przy wyborach była podzielona na okręgi to trzeba od razu zaznaczyć do jakiego okręgu listę zgłaszamy. Trzeba nam przy tym dokładnie wiedzieć, że na liście okręgowej możemy zamieścić kandydatów z całej wsi, należących do różnych okręgów, ale podpisy pod listą muszą być dokonane tylko przez wyborców z tego okręgu, do którego listę zgłaszamy. Podpis bowiem wyborcy pod zgłoszeniem z innego okręgu będzie nie ważny.

Kandydat może być zamieszczony tylko na jednej liście i tylko w

jednym okręgu, jeżeli gromada jest podzielona na okręgi.

Razem ze zgłoszeniem kandydatów powinniśmy złożyć oświadczenia wszystkich kandydatów, że zgadzają

„Niniejszym wyrażam zgodę na zgłoszenie mojej kandydatury do rady gromadzkiej w Janowie, gminie Szydłów oraz oświadczam, że odpowiadam wszystkim warunkom prawa wybieralności w myśl artykułu 4-go łącznie z art. 3-cim ustawy z dnia 16 sierpnia 1938 roku o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.”

Janów, dn. 15 grudnia 1938 r.

Jan Walczak.

Gdy gromada podzielona jest na okręgi to należy po słowach: „w gromadzie Janowice, gminie Szydłów” dodać jeszcze w okręgu I czy II zależnie od tego, w którym okręgu zgłoszenie składamy.

Zgłoszwszy swoją listę trzeba się starać ją przeprowadzić. Dlatego należy zawczasu obliczyć na ile głosów w danej gromadzie lub w okręgu możemy liczyć i odpowiednio ludzi przy głosowaniu rozdzielić, ażeby jedni kandydaci nie dostali głosów za dużo, a inni za mało, bo wtedy przy wyborach przepadną. Jeżeli mamy wieś jednolitą, która nasze zgłoszenie kandydatów poprze albo obliczymy, że mamy taką przewagę głosów, że wszystkie kandydatury możemy przeprowadzić — to musimy rozdzielić głosujących na cztery części. Ponieważ każdy z głosujących może napisać na swojej kartce jedną czwartą część kandydatów na radnych i jedną czwartą na zastępców, więc w przykładzie powyższym pierwsza grupa wyborców winna na swej kartce napisać 3 pierwsze nazwiska na radnych i trzy pierwsze na zastępców.

Na radnych:

1. Jan Walczak
2. Paweł Stachnik
3. Wojciech Zawadzki

Na zastępców:

1. Antoni Kaczmarek
2. Jakub Marciniak
3. Piotr Janiak.

Druga grupa napisze na swych kartkach 3 następne nazwiska na radnych i trzy następne nazwiska na zastępców:

Na radnych:

1. Jan Korczak
2. Stanisław Sikorski
3. Wojciech Cieślak

Na zastępców:

1. Adam Wojtczak
2. Paweł Jakubowski
3. Jan Strzelecki.

trzecia grupa napisze z kolei następne 3 nazwiska na radnych i 3 nazwiska na zastępców:

Na radnych:

1. Józef Stachowiak
2. Marcin Michalak
3. Piotr Wasik

Na zastępców:

1. Walenty Pięta
2. Jan Wojcieszek
3. Piotr Zaremba.

Wreszcie czwarta ostatnia grupa napisze 3 ostatnie nazwiska na radnych i na zastępców:

Na radnych:

1. Antoni Kubiak
2. Jan Siwek
3. Michał Zachara.

Na zastępców:

1. Jan Białek
2. Jan Kaczmarek
3. Jakub Cegiełka.

Gdyby z obliczenia naszego wynikało, że wszystkich kandydatów nie przeprowadzimy, to należy ograniczyć się do przeprowadzenia mniej-

się na zgłoszenie kandydatury i 24 posiadają prawo wybieralności. Oświadczenie to może mieć formę następującą:

„Niniejszym wyrażam zgodę na zgłoszenie mojej kandydatury do rady Szydłów oraz oświadczam, że odpowiadam wszystkim warunkom prawa wybieralności w myśl artykułu 4-go łącznie z art. 3-cim ustawy z dnia 16 sierpnia 1938 roku o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.”

szej ilości radnych, na przykład trzech czwartych części radnych, a wtedy dzielimy wyborców na których możemy liczyć na 3 grupy, z których każda swoją część kandydatów winna przeprowadzić. Jedną czwartą pozostawiamy przeciwnikowi. W podobny sposób postępujemy, gdy obliczenia wykażą, że tylko na przeprowadzenie połowy radnych głosów nam starczy. Dzielimy wtedy naszych wyborców na 2 części i każda swoją część radnych i zastępców winna przeprowadzić.

Gdy gromada będzie podzielona na okręgi, to będą wtedy mniejsze liczby mandatów do wybrania. Ponieważ będziemy o podziale na okręgi wiedzieć z ogłoszenia o wyborach więc odpowiednio do tego będziemy mogli przygotować ludzi w okręgu. Będziemy mogli obliczyć i rozdzielić ich przy głosowaniu na naszych kandydatów.

Często może się zdarzyć, że przy wyborach radnych gromadzkich nie będzie zgłoszona poza naszą drugą listą, chociażby dlatego, że przeciwnicy nie znajdą do jej zgłoszenia 10-ciu podpisów. Wtedy wybory odbędą się bez głosowania. W takich wypadkach należy jednak zawiadomić władze Stronictwa Ludowego w powiecie, że wybrani są członkami lub sympatykami Stronictwa Ludowego. Bo do takich wyborów bez głosowania przyznają się zwykle stronictwa rządowe lub inne i ogłaszają, że to one tam uzyskały zwycięstwo.

Gdy jednak do głosowania dojdzie, trzeba się starać, ażeby wszyscy w głosowaniu dopisali, a pełnomocnicy zgłoszeni stawili się od samego rana przed godziną 8 i uczestniczyli przy sprawdzeniu urny wyborczej, głosowaniu, obliczaniu głosów i ustalaniu wyników wyborów. Pełnomocnikami winni być najbardziej uświadomieni ludzie, którzy powinni dokładnie znać przepisy obowiązujące przy głosowaniu i ustalaniu wyniku głosowania. Ich bowiem spostrzeżenia co do nieprawidłowości w głosowaniu posłużyć mogą do złożenia protestów wyborczych, oraz do zaskarżenia członków komisji wyborczej do prokuratora, gdyby dopuścili się wyraźnych fałszerstw.

A. Bogusławski.

ARESztOWANIE W MAŁOPOLSCIE WSCHODNIEJ

W związku z akcją wyborczą aresztowano w powiecie lubaczowskim Kowalikę Jana, Chimiaka Michała z powiatu rudeckiego, a we Lwowie dokonano rewizji domowej i osobistej w domu akad. przy ul. Mochnackiego 32. Po rewizji zatrzymano w areszcie Paśkę, jednego z mieszkańców domu akademickiego.

Podobnej rewizji poddano również sekretarza S. L. we Lwowie Machowskiego Edwarda, którego również zatrzymano przez dobę w miejscowym areszcie policyjnym. Rewizje nie dały żadnego wyniku.

Sensacyjny proces w Warszawie

Kuzyni króla egipskiego przed sądem

Na wokandzie sądu handlowego w Warszawie znalazła się sensacyjna sprawa przeciwko kuzynom króla egipskiego, braciom: Magid Taki Faruki i Szaki Beq Faruki, najbogatszym plantatorom owoców południowych w Palestynie.

W Warszawie sprzedali oni transport pomarańczy i grapefruitów, przybyłych do Gdyni na okręcie „Norbeland”. Wartość transakcji wynosiła 200.000 zł. Nabywcą była „Centrala bananów”, a w umowie postawiono tylko jeden warunek, iż przed wypłaconiem należności w Gdyni obejrzały będzie towar, czy jest dobry. W tym celu właściciele owoców dali przepustkę firmie do chłodni gdyńskiej, aby sprawdzić, że owoce nie zepsuły się podczas transportu. Kontrahenci umówili się na oznaczony termin w banku w Gdyni, gdzie miały być wypłacone pieniądze. Jednakowoż żaden z braci Faruki nie przyszedł do banku i jak się następnie okazało, towar sprzedali o godzinę wcześniej innej firmie. Wówczas „Centrala bananów” przez adw. Fagla wniosła skargę o 48.000 zł odszkodowania za złamanie umowy i poniesione straty w związku z podwyżką cen owoców.

Jakkolwiek sąd na żądanie poszkodowanej firmy położył areszt na pieniądzech otrzymanych przez braci Faruki od innej firmy, pozwanym udało się odebrać pieniądze w komisji dewizowej, zanim wpłynęło zawiadomienie sądu o areszcie. Waluta od-

plynęła do Palestyny, bracia Faruki również a pamięć ich pozostała tylko w postaci procesu o charakterze pańszczykowym w sądzie handlowym. Na proces ten ze strony Faruki nikt nie stanął, nawet ich adwokat.

Surowe kary na defraudantów przy dostawach pocztowych

W sądzie okręgowym w Krakowie zapadł wyrok w procesie o defraudację kilkunastu tysięcy złotych, przy dostawach węgla i farb dla tułajskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Urzędnik dyrekcji, Marian Stefański, skazany został za systematyczne nadużycia przez okres 4 lat, na więzienie przez 3 i pół roku, oraz utratę praw obywatelskich i honorowych przez 6 lat. Dostawcy węgla Izidor Klarberg i dr Adam Kwiatkowski skazani zostali pierwszy na pół roku więzienia, a drugi na 10 miesięcy. Dostawca farb Jonas Guenz, skazany został na 8 miesięcy więzienia, a buchalter jego Hirsch na 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata. Wreszcie dwaj urzędnicy pocztowi, Bro-

niśław Holiat i Piotr Gaudyn, zostali całkowicie uniewinnieni.

Stefański i Klarberg odpowiadali z więzienia.

2 katastrofy kolejowe

Lublin. Wskutek nieodpowiedniego nastawienia zwrotnicy pomiędzy stacjami Klemensów a Zawady zdarzyły się pociągi towarowe z osobowym zdążającym do Lwowa. Lokomotywy zostały uszkodzone. 7 wagonów uległo rozbiciu, 5 osób odniosło rany.

Władze pociągnęły do odpowiedzialności zwrotniczego. Przerwa ruchu trwała kilka godzin.

Przemyśl. Na stacji kolejowej w Bakończycach wydarzyła się poważna katastrofa. Oto środkowe wagony pociągu towarowego starły się z wagonami składu przetokowego.

Zapada się ziemia pod terenami kopalnianymi

Na polach obok szosy, prowadzącej z Wełnowca do Siemianowic, niedaleko nieczynnego szybu Alfreda utworzył się ogromny lej głębokości około 50 m o średnicy 5—6 m. Lej utworzył się w odległości kilku metrów od szosy. Powstał on na starym kopalnianym zawalisku. Cały teren w tym miejscu jest podkopany.

Widocznie pod ziemią zawałiła się drewniana podbudowa, która pociągnięta za sobą obsunęła ogromnych mas ziemi. Wskutek powstałego leju już popękały rury miejskiego wodociągu w Siemianowicach.

Ukaranie pracodawców za wstrzymywanie wypłat pracownikom i inne wykroczenia

Łódź. Referat karny Inspektoratu Pracy rozpoznawał kilkadziesiąt spraw pracodawców pociągniętych do odpowiedzialności karnej za wykroczenia. Dawid Krobisz kierownik f-my „Wólczanka” za zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych skazany został na 100 zł grzywny. Sala i Lajzer małż. Wajn-garten za zatrzymanie zarobków służącej domowej skazani zostali po 14 dni aresztu. Za podobne wykroczenie skazani zostali po 14 dni aresztu małż. Regina i Wołek Frenkielowie. Mendel Cwilich, ekspedycja, za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin skazany został na 200 zł grzywny. Józef Dawidowicz, właściciel składu konfekcji za zatrudnienie pracowników w niedzielę skazany został na 500 zł grzywny. Zaznaczyć wypada, że policja stwierdziwszy, iż w składzie Dawidowicza stale w dni świąteczne odbywa się praca, przeprowadziła formalne obłożenie i dopiero po półgodzinie zdołano ujawnić pracowników.

Dalszych 34 pracodawców za różne wykroczenia jak przekroczenie czasu pracy, nie wykonanie nakazów itp. skazanych zostało na kary grzywny od 100 do 400 złotych.

Odnalezienie cennego dokumentu między rupieciami na strychu

Białystok. Wydane ostatnio przez władze administracyjne zarządzenia oczyszczania strychów według wymagań obrony przeciwlotniczej wykazało jeszcze jedną dobrą stronę. Dzięki niemu odnajdowane są na strychach nieraz cenne stare dokumenty.

Ostatnio podczas porządkowania stry-

Owaj bandyci skazani na dożywotnie więzienie

Lublin. Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę dwóch bandytów, Józefa Gryglewskiego i Stanisława Sieńki, oraz ich współników: Jana i Hadeusza Mazurków i Stefana Gajowiaka.

Sieńko i Gryglewski zamordowali swe-

chu w domu Floriana Kołosowskiego w Wołkowysku przy ul. Zachodniej został odnaleziony w stosie śmieci cenny pergamin, mianowicie akt „Konfirmacji Najjaśniejszego Króla Polskiego Augusta Praw i Przywilejów dla miasta Wołkowyska z 1773 r.

go czasu w celach rabunkowych parobka ze wsi Majdan Mętowski pod Lublinem, Edwarda Koteckiego. Wiedząc, iż Kotecki posiada przy sobie kilkaset złotych, zwał go do pobliskiego lasu, ogłuszyli kamieniem, a następnie nożami poderżnęli mu gardło. Sieńko i Gryglewski dokonali jeszcze szeregu innych napadów rabunkowych z bronią w rękę, a m. in. na Hurtownię Monopolu Spirytusowego w Lublinie. Poza tym podawali się za wywiadowców służby śledczej wyłudzać w ten sposób od szeregu osób różne kwoty pieniężne. M. in. wyłudlili od kolejarza Łukasza Daniły 1300 zł, dokonali włamania do kościoła w Konopnicy, a specjalnością ich były kradzieże rowerów. Mazurkowie pomagali bandytom w napadach wskazując ludzi posiadających pieniądze, a Gajowiak zajmował się paserstwem.

Sąd skazał Gryglewskiego i Sieńkę na dożywotnie więzienie, Jana Mazurka na 5 lat, Gajowiaka na 6 mies., Tadeusza Mazurka uniewinnił.

Zabójca nauczyciela-turysty w Beskidach ujęty Zdradził go zegarek

Bielsk. Policja śledcza w Bielsku po długich dochodzeniach ujawniła i areszto-

wała sprawcę głośnego napadu rabunkowego w Beskidach, dokonanego 30 czerwca br. na drodze leśnej, prowadzącej ze schroniska Dębowiec do Szegielni, którego ofiarą padł nauczyciel Paweł Bathelt ze Starego Bielska.

Sprawcą morderstwa jest 17-letni Jan Bułka z Rycerki Dolnej, (powiat Żywiec). Do ujawnienia sprawcy tego ohydne napadu rabunkowego i zabójstwa przyczynił się srebrny zegarek wartości około 180 zł, zrabowany Barthelowi. Morderca zegarek ten sprzedał rolnikowi Kwoczki z Rudnicy za 4,50 zł. Kwoczek w tych dniach przyniósł ten zegarek do naprawy do zegarmistrza Semlera w Bielsku, który zegarek ten wypożyczył śp. Batheltowi w przededniu jego feralnej wycieczki w Beskidy.

Zegarmistrz rozpoznał zegarek Bathelta i zawiadomił o swym spostrzeżeniu policję, która otrzymała następnie od Kwoczki szczegółowy rysopis mordercy Bathelta.

Na podstawie poszlak, uzupełnionych informacjami Kwoczki, policja aresztowała Bułkę, zatrudnionego przy budowie drogi w Rycerce Dolnej. Aresztowany przedstawia typ zwyrodnialca, który ma na sumieniu wiele włamań i kradzieży.

Waleśał się on od dłuższego czasu po powiatach bielskim, żywieckim i cieszyńskim, pracując jako parobek lub pastuch pod przybranym nazwiskiem lub na podstawie skradzionych dokumentów.

Po kilku dniach pracy okradał chlebobodawców i zniknął bez wieści. Po przeprowadzeniu dochodzeń Bułkę odstawiono do dyspozycji sądu okręgowego w Cieszynie.

Nielegalna zbiórka na Żydów w Palestynie

Łódź. Przed Sądem starościńskim w Łodzi odpowiadali dr Jerzy Rozenblat, Usher Szapiro, Lajzor Lewin i Gerszon Lichtensztajn.

W kwietniu br. utworzyli oni na terenie Łodzi cichy komitet pomocy Żydom w Palestynie i rozpoczęli zbiórkę ofiar na ten cel. Zbiórka ta prowadzona na szeroką skalę w kwietniu i maju br. dała w rezultacie około 15.000 zł, które przesłane zostały do centrali komitetu zbiórkowego „Mifde Cjoni” w Warszawie, zresztą również działającego nielegalnie. Czy pieniądze zostały przesłane do Palestyny nie ustalono i kwestia ta została wyodrębniona.

Wczoraj członkowie komitetu odpowiadali za zorganizowanie nielegalnej zbiórki bez zezwolenia władz. Sąd starościński skazał dr. Rozentala, Szapiro, L. Lewina i G. Lichtensztajna każdego po 500 zł grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 1 mies. aresztu.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Wiadomości bieżące

Wtorek, 15 listopada 1938 r.

Wtorek: Gertrudy, Leopolda
Wschód słońca: 6.54; zachód 15.46

Środa: Edmunda
Wschód słońca: 6.56; zachód 15.45

Czwartek: Grzegorza Cud.
Wschód słońca: 6.58; zachód 15.44

Z DALESZYCH STRON

ZAMIAST LEKARSTWA TRUCIZNA

Łódź. W fabryce firmy Rozen i Wiślicki przy ul. Senatorskiej 29 zasiała robotnica 25-letnia Katarzyna Barbarowicz, która udała się do ambulatorium, gdzie sanitariusz zamiast kropli dał jej przez pomylkę trucizny.

Barbarowicz uległa zatruciu. Wezwany lekarz pogotowia udzielił chorej pierwszej pomocy i przewiózł do szpitala św. Rodziny.

SAMOBÓJSTWO SZOFERA PO KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ

Lwów. Niezwykły wypadek samobójstwa wydarzył się we Lwowie. Szofer Adam Terpiński najechał autem na taksówkę. Błahym tym wypadkiem, który na szczęście nie pociągnął za sobą skutków. Terpiński tak się przejął, że przejechał jeszcze kilka kroków, wydobyl rewolwer i wystrzelił w skroń pozbawil się życia.

ODGRYZŁ PRZECIWNIKOWI NOS

Lwów. Na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10 za odgryzienie nosa, skazany został w sądzie okręgowym we Lwowie 27-letni stolarz Wojciech Załuski z Załuża, pow. Gródek Jagielloński. Załuski zakradł się w nocy na 24 czerwca br. do mieszkania Zimmermana, rzucił się na niego i w czasie szamotaniny odgryzł mu część nosa, po czym wyrwał się z jego objęć, pozostawiając na miejscu swój kapelusz i rewolwer. Załuski przyznał się przed sądem do czynu.

ŚMIERTELNE CIOSY — MOTYKA I LASKA

Tomaszów. We wsi Kotlice, pow. Tomaszów, między rodzinami Jakubiaków i Szczerbiaków istniały zatargi na tle sprzedaży majątku. Pewnego razu znajdując się na polu Franciszka Szczerbiakowa zaatakowała Józefa Jakubiaka, który wyrwał kobiecie motykę i zadał jej kilka ciosów w głowę. Szczerbiakowa wkrótce zmarła.

Sprawca zabójstwa stanął przed sądem okręgowym w Zamościu, gdzie w czasie przewodu sądowego przyznał się do winy. Sąd, biorąc pod uwagę stan psychiczny oskarżonego w chwili popełnienia przestępstwa i inne łagodzące okoliczności, skazał Jakubiaka na 3 lata więzienia.

RABIN FAŁSZERZEM METRYK

Augustów. Wykryto aferę, polegającą na sporządzaniu fałszywych metryk urodzenia i ślubów. Głównym sprawcą afery fałszerzy jest rabin Kuszelewski, który

LEKARSTW O PRZYJEMNYM SMAKU

mamy cały szereg, na przykład miód przeciw kaszlowi, wino czerwone przeciwko blednicy, lemoniadę przeciw bezsenności, — dla zdrowego zaś obiegu soków żywotnych w organizmie — codziennie właściwa dawka przyprawy Karo-Franck w kawie. Tak twierdzą lekarze. Karo-Franck to nowoczesna, aromatyczna przyprawa do kawy w kostkach, doskonała w smaku i praktyczna w użyciu.

Wykrycie nadużyć w młynach i piekarniach w Lubelszczyźnie

Lublin. Inspektorat okr. ochrony skarbowej w Lublinie ujawnił nadużycia, polegające na uszczupleniu opłat od maki przez kilkakrotne używanie etykiet podatkowych, jak również fałszowanie ksiąg handlowych.

W związku z tym władze skarbowe oddały w ręce prokuratora dzierżawcę młyna „Błysk” w Lublinie, Joska Rachmana jego pracownika Joska Lustigmana oraz właściciela młyna „Fortuna” w Dorohucz, Mendla Weinberga z wnioskiem o pociąg-

nięcie ich do odpowiedzialności.

Ponadto przeprowadzone rewizje w piekarniach wykazały niestosowanie się tych przedsiębiorstw do obowiązujących przepisów w obrocie mąką, w związku z czym w stosunku do właścicieli piekarni zastosowane będą jak najdalej idące konsekwencje.

Przeciwko Rachmanowi i Lustigmanowi zastosowały władze sądowe bezwzględny areszt. Weinberg pozostaje na wolności pod nadzorem policji.

Maltretowany przez żonę poderżnął sobie gardło

Tarnów. Do szpitala powszechnego w Tarnowie, przewieziono w stanie beznadziejnym młynarza Zdzisława Zygmała, który dwukrotnie targnął się na swoje życie.

Zygmała, od kilku lat sparaliżowany, narażony był w domu na ciągłe wymówki ze strony żony, która traktowała go bardzo źle, nie dawała mu jeść, dokuczała itp. Do-

prowadzony do rozpaczki nieludzkim obchodzeniem się z nim ze strony żony, Zygmula poderżnął sobie gardło brzytwą, po czym zarzucił sobie stryczek na szyję, chcąc się powiesić. W ostatniej chwili przeszkodzono mu w dokonaniu drugiego desperackiego czynu i zbroczono go krwią w stanie bardzo ciężkim — przewieziono do szpitala.

wydawał niezgodne z rzeczywistością świadectwa.

W związku z wykryciem afery pociągnięto do odpowiedzialności prócz Kuszelewskiego, wszystkie osoby, które wyłudziły fałszywe metryki, oraz świadków, którzy potwierdzali fałszywe dane w metrykach. Śledztwo objęło kilkadziesiąt osób.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

Garwolin. Pod wsią Nowodwór, gminie Uleń, pow. Garwolińskiego, znaleziono na szosie zwłoki jakiegoś żyda.

Z dokumentów stwierdzono, iż jest to Szmul Grynszpanholc, zamieszkały w Nieboszowie, pow. kozienickiego. Sekcja zwłok wykazała, iż Grynszpanholca zastrzelono ze strzelby myśliwskiej. W okolicach serca widoczna była rana, w której znajdowało się dużo śrutu.

Początkowo przypuszczano, że jest to zabójstwo na tle rabunkowym. Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że Grynszpanholc Szmul wracał z jarmarku w Adamowie furmanką wraz z trzema kupionymi na jarmarku żrebakami.

Przy zastrzelonym znaleziono gotówkę. co wskazuje, że morderstwa nie dokonano na tle rabunkowym.

Podejrzany o mord jest Stefan Pułka ze wsi Zosin, handlarz koni. Prawdopodobnie zabójstwa dokonał z zemsty na tle porachunków osobistych! Pułka zatrzymano i osadzono w areszcie w Garwolinie

GROŹNY POŻAR W FABRYCE

Warszawa. Wybuchł groźny pożar w parterowym, krytym papą drewnianym budynku, na terenie fabryki wód mineralnych Fr. Karpińskiego i Ska. Połowa budynku przeznaczona jest na mieszkania, w drugiej zaś mieści się stolarnia.

Ogień powstał w stolarni i rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Na miejsce przybył niezwłocznie IV oddział straży ogniowej. Strażacy pod dowództwem komendanta Geysztora pożar po przeszło godzinnej akcji zlokalizował nie dopuszczając do przerzucenia się na dach.

Na miejsce pożaru przybyła policja, która wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny.

SKRYTOBÓJCZY STRZAŁ ODPALONEGO KONKURENTA

Łódź. We wsi Orzechówek (pow. Radamsko) miał miejsce skrytobójczy zamach na 27-letnią Teodorę Piszczalę. Do Piszczalę, gdy siedziała wieczorem w mieszkaniu, nieujawniony osobnik oddał strza-

ły z dubeltówki, raniąc w bok i prawą rękę. Ranną opatrzono i przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. Powiadomiona policja zarządziła dochodzenie. Zachodzi podejrzenie, iż zamach był dziełem odpalonego konkurenta.

W CZASIE WESELNEJ ZABAWY ZABITO GOŚCI

Nowy Sącz. W gromadzie Skrudzina pow. Nowy Sącz na zabawę weselną urządzoną w domu Emilii Koniecznej przybyło wielu zaproszonych gości i niebawem wskutek obfitego raczenia się alkoholem, przyszło między kilku jej uczestnikami do bójki. Udział w niej wzięli Franciszek Szewczyk lat 21, Władysław Kołodziej, Wincenty Kołodziej, Antoni Jeleń oraz Stanisław Cabała lat 40 wszyscy ze Skrudziny. Napastnicy wydobyli noże, masakrując się nawzajem. Gospodarze wyrzucili bijących się na podwórze. Na placu boju pozostał nieprzytomny Cabała, który doznał tak poważnych ran ciętych nożem w głowę i szyję, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie odzyskał przytomności, w kilka godzin zmarł. Policja aresztowała Franciszka Szewczyka, Wincentego Kołodzieja, Antoniego Jelenia. Władysław Kołodziej jako poborowy odjechał do wojska.

WYKRYCIE MELINY

Katowice. W wyniku dłuższych obserwacji i dochodzeń, policja wykryła melinę złodziejsko - paserską w Bogucicach, prowadzoną przez przybyłego na Śląsk z Ostrowa Wlkp. Zdzisława Józefiaka.

Przeprowadzono tam niespodziewanie rewizję i znaleziono „na składzie” wielkie ilości najróżniejszych rzeczy, pochodzących z ostatnich kradzieży na terenie Katowic i powiatu. Stwierdzono, że poza tym Józefiak udzielał u siebie gościny różnym mistrzom łomu i wytrycha, przybywającym na gościnne występy na Śląsk. Józefiaka osadzono w więzieniu.

SZALENIEC ZDEMOLOWAŁ SZPITAL I WYSKOCZYŁ Z DRUGIEGO PIĘTRA

Wilno. W klinice litewskiej przy ul. Mickiewicza od dłuższego czasu przebywał na kuracji niejaki P. Żwirakło. Będąc w separacie klinicznej, dostał nagle ataku szału i począł demolować urządzenie separatu. Po chwili wybiegł na ogólną salę, gdzie ponownie zaczął niszczyć wszystko dokoła siebie, budząc paniczny strach wśród chorych.

Kiedy służba kliniczna usiłowała obezwładnić szaleńca, ten zaczął kopać: gryźć.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. KIELCE

W dniu 20 listopada 1938 r. o godzinie 10-tej odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego i prezesów wszystkich Kół Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu kieleckiego. Posiedzenie odbędzie się w Sekretariacie Wojewódzkim w Kielcach, ul. Sienkiewicza 45. Ze względu na ważność obrad udział wszystkich członków Zarządu Powiatowego i prezesów obowiązkowy.

Za Zarząd Powiatowy Stron. Lud.:
J. Zapala, sekr. Franc. Kumor, prezes.

BACZNOŚĆ POW. STOPNICA

W dniu 20 listopada br. o godzinie 10-ej w sekretariacie powiatowym S. L. w Stopnicy odbędzie się Zjazd Powiatowy Kobiet celem wyboru Powiatowej Sekcji Kobiet. Na Zjazd przybędzie dr Jan Jaworski. Zarząd Powiatowy prosi o liczne przybycie.

Za Zarząd Powiatowy:
H. Podsiadło, sekr. Wł. Pawlina prezes.

BACZNOŚĆ POW. WŁOSZCZOWA

W dniu 20 listopada br. o godzinie 10-ej we wsi Psary w świetlicy Koła „Wici” odbędzie się konferencja powiatowa, na którą winni przybyć wszyscy członkowie Zarządu Powiatowego i prezesi Kół.

Za Zarząd Powiatowy:
Stefan Pasek, prezes.

BACZNOŚĆ POW. KOŃSKIE

W dniu 20 listopada 1938 roku we wsi Skórnice gminy Czeremno powiatu koneckiego odbędzie się poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego, którego dokona ks. płk Panaś.

Program uroczystości: O godzinie 8 rano zbiórka na placu gromadzkim w Skórnicach, skąd pochód ruszy do kościoła parafialnego w Fałowie, na nabożeństwo, które odprawi ks. płk Panaś, po czym poświęci sztandar. Po nabożeństwie pochód uda się do Skórnice na plac gromadzkim, gdzie odbędą się przemówienia ks. płk. Panasia i innych. — Przybywajcie licznie.

Za Zarząd Koła S. L.: F. Jończyk.

Wreszcie widząc, że musi się poddać, podbiegł do okna, otworzył je gwałtownym ruchem i z wysokości 2-go piętra wyskoczył na ulicę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Zwiarałko oprócz drobniejszych obrażeń cielesnych, nie poniósł poważniejszych uszkodzeń, to też po opatrunku chirurgicznym skierowano go do szpitala psychiatrycznego.

DZIECIOBÓJSTWO DLA ZAGARNIĘCIA MAJĄTKU

Wilno. Do wydziału lekarskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego wpłynęła w celu wydania ekspertyzy, niezwykle sensacyjna sprawa sądowa.

Władze sądowe zwróciły się do profesorów stołecznego Uniwersytetu o zaopiniowanie przyczyn śmierci w niezwykle procesie poszlakowym.

Mieszkaniec Kresów Wschodnich, 24-letni Dymitr Mielnik, z pow. zdołbunowskiego, oskarżony został o otrucie 6-miesięcznego dziecka swego kwasem octowym, by zawiądnąć większym majątkiem rolnym, który zapisany był dziecku przez jego dziadka.

Wydział lekarski U. J. P. orzec ma, czy stwierdzone podczas ekshumacji zwłok ślady kwasu octowego w organizmie dziecka, mogły powstać samoczynnie. Od opinii tej zależą losy oskarżonego o dzieciobójstwo Mielnika w poszlakowym procesie.

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENT IG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MAR-
SZAŁEK W. TRAMPczyński, GENE-
RAL J. HALLERMecenas M. Borzęcki, Prof. W. Ko-
marnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. L.
Koniński, Ks. Muckermann T. J.,
Prezes A. Mogilnicki, W. Nienaski,
K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza
Jan Wiktor oraz wielu innych.Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studia
prawnicze, ekonomiczne, literackie - Prze-
glądy prasy krajowej i zagranicznej - Po-
lemiki - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr.

KATOWICE, Sobieskiego 11

Do Dyrekcji
Kursów Maturycznych
„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 141p.

Niniejszym zawiadamiam o pomyślnym wyniku
matury, którą zdawałem dnia 14. 10. 1938 r. w Państw.
Gimnazjum im. św. Jadwigi w Krakowie.Stwierdzić muszę, że było to owocem starannego
przygotowania mnie przez kurs korespondencyjny
„Wiedzy”, za co Dyrekcji składam serdeczne podzię-
kowania.

Karol Zenker

Chorzów III. ul. Legionów 26/3.

OGŁASZAJCIE
W GAZECIE
GRUDZIĄDZKIEJ

BOLE reumatyczne i artretyczne
NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

OSMOGEN
GASECKIEGO

MAŚC PRZECIW-REUMATYCZNA
PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KAPIELI, OSMOGEN
KOJA TE BOLE.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Skoneczny, Świnokierz, pta
Głuchów, pieniądze przysłane przez Pana
na abonament „Gazety Grudziądzkiej” dnia
29 września otrzymaliśmy, wsumie 2,40 zł.P. Andrzej Strugola, Międzyrzecz, woj.
krakowski. Oplaconą ma Pan „Gazetę
Grudziądzką” — tygodnik włącznie do 30
stycznia 1939 r.

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 15 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15
Aleksander Glazunow: Cztery pory roku
— muzyka baletowa (płyty). 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja
południowa. 15,00 „Mam 13 lat” — po-
wieść dla młodzieży. 15,15 Skrzynka o-
gólna — dr Marian Stepowski. 15,30 Mu-
zyka obiadowa (z Łodzi). 16,00 Dziennik
popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospo-
darcze. 16,20 Przegląd aktualności finan-
sowo-gospodarczych. 16,30 Recital śpie-
waczy Włodzim. Derwies. 16,45 Szkło
bezpieczne — pogadanka. 16,55 Utwory na
dwa fortepiany w wyk. Aleksandra Bra-
chockiego i Karola Trombika (z Katowic).
17,20 Nowe możliwości dla przemysłu pol-
skiego (z Krakowa). 17,30 „Z pieśnią po
kraju” — audycję prowadzi prof. Broni-
sław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi.
18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Kon-
cert rozrywkowy (z Torunia). 20,35 Dzien-
nik wieczorny. 21,00 „Z teki polskich pie-
śniarzy” — koncert. 21,55 „Gospodarstwo
literatury w Odrodzonej Polsce” — szkic
literacki. 22,00 Audycja kameralna w
wyk. węgierskiego kobiecego kwartetu
smyczkowego. 23,00 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, Komunikat mete-
orologicznego.

Środa, 16 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25
Uwertury i fantazje z oper francuskich
(płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Kra-
kowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00
„Nasz koncert” — audycja dla dzieci. 15,30
Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Roz-
głośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołud-
niowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze.
16,20 „Dom i szkoła”: „Kilka spraw pał-
cych” — gawęda. 16,35 Arie i pieśni Mo-
zarta w wyk. Luby Lewickiej (z Wilna).
17,00 U kołki wojska Polski Niepodle-
głej — odczyt. 17,15 „Reportaże z balet-
tów”: — „Król tancerz” — w oprac. Sta-
nisława Głowackiego. 18,00 Audycja dla
wsi. 18,30 „Nasz język” — aud. w opr.
prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dy-
skutujemy”: „Czy kino jest sztuką” — dia-
log. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35
Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert cho-
pinowski wyk. Raula Koczalskiego (z Po-
znania). 21,30 Literatura w Polsce Odro-
dzonej — wieczór literacki. 22,00 Wolf-
gang Amadeusz Mozart (płyty). 23,00 O-
statnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 17 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 6,50 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 11,00 „W takt muzyki” — pora-
nek muzyczny dla szkół powszechnych.
11,25 Marsze i walce (płyty). 11,57 Sygnałczasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja
południowa. 15,00 „Świat w kolorach” —
pogadanka dla młodzieży (z Wilna). 15,15
Kłopoty i rady: Listy z Poznania. 15,30
Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Salo-
nowej Rozgłośni Poznańskiej. 16,00 Dzien-
nik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gos-
podarcze. 16,20 Problem surowców i za-
gadnienia kolonialne — pogadanka dla
młodzieży licealnej. 16,40 Polskie śpiewy
historyczne — audycja słowno-muzyczna
17,20 „Nasze sprawy” — gawęda. 17,35
Utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra
Brachockiego (z Katowic). 18,00 Audycja
dla młodzieży wiejskiej: słuchowisko pt.
„Skrzydlaty chłopiec”. 18,30 O tytułach
muzycznych — gawęda. 19,00 Koncert
rozrywkowy (ze Lwowa). 20,35 Dziennik
wieczorny. 21,00 Dorobek kolejniactwa
polskiego — przemówienie min. komuni-
kacji Juliana Ulrycha. 21,10 Teatr Wy-
obraźni. 22,00 Koncert wieczorny w wyk.
Orkiestry P.R. 23,00 Ostatnie wiadomo-
ści dziennika wieczornego, Komunikat me-
teorologiczny.

Piątek, 18 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25
Uwertury Rossini’ego i Mozarta (płyty).
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03 Audycja południowa. 15,00 Zagadka
historyczna — audycja dla młodzieży.
15,35 Muzyka obiadowa w wyk. Małej Ork.
P.R. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08
Wiadomości gospodarcze. 16,25 Rozmowa
z chorymi ks. kapelana Michała Ręka-
sa (ze Lwowa). 16,35 Pieśni w wyk. Sergi-
usza Benoniego (z Wilna). 16,50 „Czy moż-na kochać dziecko cudze jak własne?” —
pogadanka. 17,00 Utwory Griega w wyk.
ork. smyczk. Związku Muzyków Chrześc.
(z Łodzi). 17,45 Skrzynka techniczna —
red. Waław Frenkiel. 18,00 Audycja dla
wsi. 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni.
19,10 „O zmroku” — koncert wieczorny.
20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Chór Pol-
skiego Radia pod dyr. Stanisława Nawro-
ta. 21,15 Koncert symfoniczny w wyk.
Orkiestry Filharmonii Warsz. 22,30 Wie-
dza i książka: Dzieło zbiorowe uczonych
polskich — odczyt. 22,45 Muzyka (płyty).
22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wie-
czornego, Komunikat meteorologiczny.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 10 listopada 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	22,25	22,75	18,—	18,50
Zyto	14,50	14,75	13,75	14,—
Jęczmień	15,—	15,50	16,50	17,—
Jęczmień brow.	17,50	18,—	15,15	15,65
Owies I. stand.	16,—	16,75	15,—	15,50
Mąka pszenna 65%	34,50	36,—	30,25	32,75
Mąka żytnia 65%	26,—	26,50	22,25	23,75
Otręby pszen. grube przem.	10,25	10,75	10,50	11,—
Otręby żytnie przem. stand.	8,50	9,—	9,—	10,—
Rzepak zimowy	44,—	44,50	40,50	41,50
Groch zielony (Folger)	27,—	29,—	24,50	26,50
Groch Wiktor	28,50	30,50	25,—	27,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75	13,25	12,75	13,75
Makuchy lniane w taflach	19,50	20,—	19,75	20,75
Ziemniaki	4,50	5,—	3,—	3,50
Gryka	16,—	17,—	16,—	17,—
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,75	2,25
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,75	3,—
Siano zwykłe	—,—	—,—	4,75	5,25
Siano zwykłe prasowane	7,25	7,75	5,75	6,25

Kawaler posiadają-
cy gospodarstwo poszukuje
panny lub wdowę bezdziet-
nej do lat 28 znającej gos-
podarstwo posag wymagany
Zgłoszenia kierować do
administracji pod nr. 1012.**Mleczarnia**w Poznaniu z nowoczesnym
urządzeniem wolnym 4 po-
kojowym mieszkaniem, staj-
nią na 6 koni od zaraz do
wydzierżawienia lub sprze-
dania bliższych wiadomości
udzieli J. Dymek, Poznań,
Kasztelańska 33.**Sprzedam**7 mórg ornej ziemi i 20
mórg lasu z domem miesz-
kalnym i zabudowaniami
gospodarskimi. Odległość
od miasta 7 km. Zgłosze-
nia kierować: Józef Stępa,
Grodzowo, p-ta Zaniemyśl.**Sprzedam**gospodarstwo 50 mórg zie-
mnia pszena, 10,000 zł, gos-
podarstwo 120 mórg ziemia
pszena, 18,000 zł, gos-
podarstwo 52 mórg ziemia
pszena 12,000 zł, wpłata
6,000 zł, gościniec 29 mórg
ziemia pszena, sala do
zabaw, od niemca, cena
14,000 zł, wpłata 7,000 zł.
Na odpowiedź znaczek.
Sztaba, Bydgoszcz, Śnia-
deckich 63.**Dzierżawa**52 mórg, ziemia pszena
na 10 lat, objęcie 2,000 zł,
140 mórg, ziemia pszena,
na 10 lat, objęcie 4,000 zł.
Na odpowiedź znaczek.
Sztaba, Bydgoszcz, Śnia-
deckich 63.**Jesteś**miłośnikiem zwierząt? To
kup parkę tworzy oswojo-
nych do hodowli — cena
przystępna. Tomasz Ko-
walski - Brzostków, poczta
Nowy Karczyn, pow. Sto-
pnicki.**Młody**inteligentny rzetelny ze wsi
poszukuje obowiązku nawet
z kaucej. Zgłoszenia Krycz-
ka Michał, Bazanów, poczta
Ryki.**Wielki**parobek: 10 zł dziennie,
zostawiają agentów, domo-
krajnych, „Mimoza” Szo-
pience.**Przedstawiela**branży spożywczej (cukier-
niczej) na Pomorze, posu-
kuje poważna chrześcijań-
ska fabryka wyrobów cu-
kierniczych. Wynagrodze-
nie prowizyjne. Wymagane
częściowe delcredere. Do-
kładne oferty, referencje:
Jarosław, Skrytka 31.**Do**sprzedania młyn motorowy
43 morgi ziemi - sad kilku-
morgowy, budynki. Punkt
doskonały - 35,000 i zadu-
żenie. Terespol|Bugiem,
Bay, Narutowicza 11**Gospodarstwo**50mórg sprzedam, masywne
budynki, żywym i martwym
inventarzem, łąka, ogród.
Cena 17,000, wpłaty 12,000
Znaczkę załączyc, Franci-
szek Szyja, Ostrzeszów.**Wyjątkowo**tanie sprzedam 50 książek
rozmaitych. Adresować
Sas Antoni poczta Mana-
sterz, pow. Przeworsk.**Dobry zarobek**znajdą gospodarze małorol-
ni, którzy w porze jesień-
nej i zimowej mogliby stale
podróżować po wsiach, ze-
letem sprzedają pokupnego
artykułu rolniczego. Zgło-
szenia: Oddział sprzedaży,
Dziedzice, skrytka poczo-
wa 46.